

22. NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 IX 2002

Wydaje mi się, że wiem, kim jestem

1. Nikt nie będzie mnie pouczał

Tak wiele osób w historii rodzaju ludzkiego głośno artykułowało: nikt mnie nie będzie pouczał, nikogo nie muszę słuchać i nikogo nie będę słuchać. A dzisiaj nie musimy już pytać o życiowy efekt takiej właśnie postawy. Odpowiadają same daty i wydarzenia: rok

1917 – rewolucja bolszewicka i zalewający świat „raj” komunizmu a później stalinizmu; 1 września 1939 roku – początek II wojny światowej i gehenna milionów osób poniżonych przez hitleryzm. W jednym i drugim totalitaryzmie obozy, pełne więzienia, podeptana godność człowieka i godność całych narodów. Polacy doświadczali tego do chwili odzyskania 13 lat temu pełnej suwerenności. Można powiedzieć, że tak faworyzowana pycha ludzkiego rozumu chciała zniszczyć ofiarowaną człowiekowi godność dziecka Bożego. Doszło do tego, że człowiek częściej skłaniał się ku bestialstwu niż ku heroicznosci. Pociuszającym było jednak zawsze to, że nie zabrakło wówczas tych, którzy w tak trudnych okolicznościach życia potrafili wszystko postawić na Boga i wbrew wszystkiemu zawieńczyć mu jak dziecko, jak prorok Jeremiasz: „*Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: »Gwałt i ruina!«*” Widząc zuchwałość człowieka, nie bali się słuchać Boga swoim sercem, w którym szeptu Boga nie mogły zagłuszyć decybele ludzkiej pychy.

2. Napięcie między światem człowieka a domem Ojca

Z pewnego dystansu swoich życiowych doświadczeń potrafimy wskazać, co jest miłe dla świata, co podoba się światu, co jest modą świata. W imię postępu dopuszczamy, aby dar wolności niepostrzeżenie przybierał postać swawoli i nieodpowiedzialnych zachowań oraz postaw. Nie bardzo chce się nam zgadzać na pewne ograniczenia, nie tylko moralne. Stąd przyjmujemy proponowany luz, decydujemy się na to, by nawet zawłaszczając coś, co do nas nigdy nie powinno należeć. Przypominamy często ewangelicznego zbieracza, który zapelniał swoje spichlerze i roztoczył przed sobą wizję beztroskiego życia. Chrystus wypowiedział jednak pod jego adresem słowa pełne trwogi: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy!”

Św. Paweł chce nas dzisiaj ocalić, chce ocalić naszą codzienność, nasz trud, nasze małe i wielkie doświadczenie ciała oraz ducha. Dlatego z przekonaniem i mocą wzywa nas, „abyśmy ciała swoje dali na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz naszej rozumnej służby Bożej” Apostoł, który przeżył w swoim życiu wielkie zawstyżenie wobec Chrystusa i chrześcijan prześladowanych z pokorą serca, prosi: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście mogli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” On sam przekonuje nas, że możliwym jest chwycić się ręki Boga, by nie utonąć w brudzie tego świata, oraz że można przez miłosierdzie Boże uchronić swoje serce od zła i grzechu. Trzeba tylko spełnić prosty warunek, o którym mówi św. Siostra Faustyna Kowalska: *Jezu, ufam Tobie.*

3. Słuchać sercem, by nie pouczać językiem

Kiedy człowiek pragnie spocząć w Bogu, nie może Go strofować, z nim się kłócić, po swojemu Go ustawiać, mieć dla Niego swój własny plan, scenariusz postępowania i działania. Powinien natomiast słuchać uważnie, co Jezus do niego mówi. Bowiem Pan Jezus ma w sobie miejsce dla każdego z nas. Nie powinienem powtarzać błędu Piotra, który nie chciał słuchać swego Mistrza, odważył się nawet go wziąć na bok i upomnieć. Nie spo-

dziewał się usłyszeć: „Zejdź mi z oczu szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie”

A ja, co czynię, kiedy Jezus mówi o swojej tajemnicy, która ma realizować się w moim życiu? Jak reaguję, słysząc w sumieniu głos Jego przykazania, prośby, błagania o przebaczenie, pomoc? Co robię, widząc wyciągniętą do mnie bezradną dłoń cierpiącego, wzgardzonego? Jak się czuję, kiedy słyszę głos matki: synu – córko, kiedy do mnie przyjeżdżesz? „Przecież wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście!” Tak więc warto pójść za głosem Chrystusa, wziąć krzyż swojej codzienności i Go naśladować. Nie stracimy swego życia, lecz je znajdziemy, co więcej, właśnie na końcu sam Chrystus „odda każdemu według jego postępowania” Słuchając Boga sercem – doświadczymy sercem daru Jego miłości.

ks. Wiesław Wenz